

Tomasz Grzegorek

DOI: 10.2478/v10167-011-0004-9

Instytut Psychologii  
Uniwersytet Jagielloński Kraków

## CZYM JESZCZE JEST PSYCHOLOGIA POTOCZNA?

Opisywanie i wyjaśnianie zachowań praktykowane przez ludzi w codziennym życiu jest przedmiotem systematycznych badań empirycznych przynajmniej od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Ich wyniki malują obraz psychologii potocznej jako prostackiej wersji psychologii naukowej, swego rodzaju „nawnej” teorii, która w dużej części jest fałszywa. Obraz ten odwzorowuje wyłącznie psychologię potoczną pojmowaną jako wytwór teoretyzowania, tymczasem istnieje drugie pojęcie psychologii potocznej jako apriorycznej ramy porządkującej dane doświadczenia. W artykule pokazano specyfikę psychologicznego podejścia do problematyki psychologii potocznej, wskazano na przyczyny przeakcentowania jej aspektu spekulatywnego, podano argumenty za tezą, że psychologia potoczna w swej zasadniczej części nie jest czymś podobnym do teorii i wskazano, czym jest.

### 1. WPROWADZENIE

Określenie „psychologia potoczna” (ang. *folk psychology*) upowszechniło się w ostatnich dekadach XX wieku, zyskując w końcu status hasła w wielu indeksach terminów i zagadnień. Według najbardziej ogólnej i najmniej zobowiązującej teoretycznie definicji psychologia potoczna to opisywanie i wyjaśnianie zachowań praktykowane przez ludzi w codziennym życiu. W psychologii patrzy się na psychologię potoczną jak na „głupią siostrę”, widzi się w niej prostacką wersję nauki o zachowaniu i oficjalnie stosuje się wobec niej tak wartościujące określenia jak „psychologia naiwna” (*naive psychology*) albo „psychologia dyletancka” (*lay psychology*). Ten protekcjonalny stosunek wynika z panującego wśród zawodowych psychologów przeświadcze-

nia, że psychologia potoczna jest w dużej części po prostu fałszywa. Nie o wszystkim można orzekać prawdziwość czy fałszywość: w ścisłym mogą takimi być zdania, ewentualnie – przez ich związek ze zdaniem – sądy, teorie, koncepcje, przekonania, poglądy, mówiąc ogólnie, logiczne obrazy faktów<sup>1</sup>. Za wspomnianym przeświadczeniem musi więc stać założenie, że psychologia potoczna jest jakimś mniej lub bardziej usystematyzowanym poglądem na umysł i mechanizmy zachowania. W artykule tym pokazę, w jakiej mierze to kluczowe założenie jest słuszne.

Wywód rozpocznę od pokazania czym jest psychologia potoczna w oczach psychologów, ale zrobię to nie przez zebranie owoców badań, lecz przez pokazanie założeń metateoretycznych i metodologicznych, z jakimi te badania są roz-

---

<sup>1</sup> Pojęcie „obrazu” z *Traktatu* jest tu wyjątkowo przydatne: logicznym obrazem faktów jest zdanie sensowne (Wittgenstein, 1997).

poczynane. Następnie opiszę kontrowersje sprowokowane wizją psychologii potocznej wyłaniającą się z tych założeń. Wreszcie wskażę ten aspekt psychologii potocznej, który jest tu – jak się okaże, z konieczności – pomijany.

## 2. PSYCHOLOGIA POTOCZNA JAKO PRZEDMIOT ZAINTERESOWANIA PSYCHOLOGII NAUKOWEJ

Swoje przeświadczenie o niedomaganiach psychologii potocznej naukowcy czerpią z prowadzonych przez siebie badań empirycznych. Na powszechną praktykę opisywania i wyjaśniania przez ludzi własnych i cudzych zachowań można patrzeć jak na zjawisko psychologiczne, ponieważ poznawcze ujmowanie rzeczywistości społecznej samo jest swego rodzaju zachowaniem, czyli przedmiotem zainteresowania psychologii, która – można zatem powiedzieć – od około stu trzydziestu lat poszukuje zrozumienia między innymi psychologii potocznej. Wydzielenie osobnej, choć dziś wewnętrznie zróżnicowanej, problematyki dokonało się w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku za sprawą prac Fritza Heidera, który dopatrywał się w tym, jak ludzie ujmują zdarzenia behawioralne dużego stopnia metodyczności. Stwierdził on, że opisując i wyjaśniając zachowania swoje własne i innych, ludzie postępują według określonych reguł (Heider, 1958). Koncepcję Heidera usystematyzował i rozwinął w latach siedemdziesiątych Harold Kelley, którego kowariancyjny model atrybucji do reszty pozbawił wyrażenia „naukowiec z ulicy” (*traffic scientist*) charakteru oksymoronu, zamieniając je w heurystyczną analogię. Zdaniem Kelleya (1971), zwykli ludzie w potocznym życiu postępują jak naukowcy, to znaczy systematycznie stosują, dość zresztą skomplikowaną, metodę wyjaśniania, z tą różnicą, że nie całkiem zdają sobie sprawę z tego, jak to robią. Pozycja psychologa wobec zwykłego człowieka przypomina więc pozycję filozofa nauki wobec naukowca: jest pozycją obserwatora, który poddaje praktykę tamtego refleksji i eksplikacji.

W rozwijanym po dziś dzień klasycznym podejściu atrybucje są traktowane jako część poznania społecznego, natomiast język jako jedynie medium oraz element metody (dane pochodzą głównie z raportów werbalnych). W latach siedemdziesiątych wypracowano równoległe inny paradygmat badania tych procesów, gdzie język został potraktowany w ramach teorii jako czynnik w znacznym stopniu determinujący wyjaśnianie, a nie tylko medium służące do artykułowania gotowych wyjaśnień. W ramach tego paradygmatu wypracowano dwa różne podejścia, które zaowocowały dwoma nowymi modelami procesów atrybucyjnych: modelem kategoryzacji językowej (*linguistic category model*), wedle którego to, jak ludzie wyjaśniają zdarzenia, zależy od tego, w jakich kategoriach przyzwyczaili się je opisywać (Garvey i Carramazza, 1974) oraz modelem konwersacyjnym (*conversational model*), zgodnie z którym to, jak ludzie wyjaśniają zdarzenia, zależy od warunków konwersacji, podczas której wyjaśnienia są formułowane, np. bystrości odbiorcy, stanu jego wiedzy, itd. (Slugoski, 1983). Krok dalej w akcentowaniu roli języka postawiono na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy to niektórzy badacze zaczęli traktować język już nie tylko jako jeden z czynników wpływających na codzienną praktykę „psychologów z ulicy”, ale wprost jako część tej praktyki, dostrzegając w opisach czy wyjaśnieniach zachowań tzw. działania dyskursywne. Założenie, na którym opiera się model konwersacyjny, że wyjaśnienia potoczne budowane są po to, by udzielić odpowiedzi na jakieś pytania, by rozwiązać jakąś zagadkę, tu uznano za zbyt ubogie, bo pozostawiające na boku wszystkie inne funkcje mówienia poza kooperacją informacyjną. W nowszej perspektywie mowa jest areną społecznej walki, a wyjaśnienia i atrybucje są orężem używanym w pewnym celu. Badania empiryczne pokazują na przykład, że to, jak jest opisane miejsce gwałtu, wpływa na decyzję, komu zostaje przypisana odpowiedzialność (Drew, 1990), albo że używanie pozornie

niewinnych zwrotów, takich jak „robił tylko to, co do niego należało”, których wiele w każdym języku, jest pośrednio dokonywaniem atrybucji (Wetherell i Potter, 1989).

Reguły, według których ludzie szukają przyczyn zachowań bliźnich i swoich własnych, to tylko część psychologii potocznej. Oprócz tego bada się również systemy przekonań zwyczajnych ludzi nazywane najczęściej ukrytymi teoriami (*implicit theories*). Wyrażenie „ukryta teoria” wprowadzili do słownictwa psychologicznego w latach pięćdziesiątych J. Bruner i R. Tagurii (1954) używając go po raz pierwszy w swoim podręczniku do psychologii społecznej na oznaczenie względnie zwartego zespołu potocznych przekonań o współwystępowaniu cech i zachowań. Od tego czasu obok ukrytej teorii osobowości, opisano teorię postaw politycznych, teorię inteligencji, twórczości, rozwoju dziecka i bardzo wiele innych. Ukryty charakter potocznych teorii psychologicznych można rozumieć na dwa sposoby: albo że są one nieświadome, a więc z zasady niewerbalizowane, albo że są stosowane mimowolnie, ale dostępne świadomości (Chiu, Hong i Dweck, 1997). Zdecydowana większość badaczy pojmuje teorie ukryte w ten drugi sposób, często do metody badawczej awansując zwykle zapytywanie, (np. w przypadku badania ukrytej teorii inteligencji – „Czym według ciebie jest inteligencja?”), a nawet więcej, uważając taką metodę za najbardziej bezpośredni sposób odkrywania (*discovering*) ukrytej teorii (Sternberg, 1985). Zastosowanie takiej metody do badania teorii zbudowanej z nieuświadomionych przekonań mijałoby się z celem; tutaj zasadne mogą być wyłącznie metody niewprost, na przykład te, które stosują psychologowie rozwojowi w badaniach nad dziecięcymi teoriami umysłu (np. tzw. test zwodniczego pudełka).

Sposób badania ukrytych teorii wiele mówi o samym pojęciu ukrytej teorii, nawet więcej niż definicje formułowane *explicite* przez badaczy. Dobór osób badanych pokazuje, że w psychologii zakłada się, iż posiadanie ukrytych teorii

nie wynika ze zwykłej ignorancji, gdyż jeszcze w etapie projektowania badań przesądza się, że np. profesorowie uczelni artystycznych będą mieli ukryte teorie twórczości (Sternberg, 1985), członkowie partii politycznych ukryte teorie postaw politycznych (Cuc i Hirst, 2001), a rodzice własne teorie rozwoju dzieci (Furnham i Weir, 1996). Ponadto wbrew skojarzeniom, jakie może budzić określenie „ukryta”, zakłada się także, że uświadomienie sobie i sformułowanie ukrytej teorii nie stanowi dla badanego wielkiego kłopotu. Kwestionariusze do badania tej wiedzy nierzadko są bardzo proste i składają się z kilku czy kilkunastu itemów, co wskazuje na to, iż teorie te nie są postrzegane jako rozległe struktury wiedzy czy skomplikowane konstrukcje intelektualne, lecz raczej jako niewielkie zespoły przekonań. Fakt, że zdecydowana większość pytań adresowana do badanych stawiana jest bez ogródek, tzn. pytania zawierają nazwę przedmiotu („temat”) ukrytej teorii, może w wielu przypadkach budzić wątpliwości co do ostatecznej interpretacji wyników. Na przykład wyniki z badania narzędziem Sternberga składają się, zdaniem jego twórcy, na obraz ukrytej teorii, którą posiada badany, tymczasem można je równie dobrze potraktować jako dane na temat jego językowych kompetencji dotyczące znajomości znaczenia słów „inteligencja”, „mądrość”, „twórczość”. Gdyby badany odmówił inteligencji (zaznaczając 1 na 9-stopniowej skali) osobie scharakteryzowanej jako „umiejąca rozwiązywać problemy, mająca szeroką wiedzę i potrafiąca analizować złożone sytuacje”, to można by wyciągnąć wniosek, że zwyczajnie nie zna znaczenia słowa „inteligencja”. Ustalając zależności, „badacz z ulicy” zamiast korzystać ze zgromadzonej przez siebie wiedzy empirycznej, może po prostu wykorzystać swoją znajomość terminologii psychologicznej, lecz wtedy „teorie potoczne stają się teoriami normalnymi, teoriami, których nie można uznać za zorganizowaną i ustrukturalizowaną kodyfikację dotychczasowego doświadczenia jednostki” (Maruszewski, 1983, s. 194). W tym kontekście

nowego znaczenia nabiera wypowiedź samego Sternberga, w której jako pierwszą korzyść z badania ukrytych teorii wymienia on to, że pokazują „co ludzie mają na myśli, kiedy używają takich terminów” (Sternberg, 1985, s. 625).

Wskazywaną tu problematyczność związaną z interpretacją wyników dobrze ilustruje dyskusja wokół badań L. Ripsa i F. Conrada (1989). Zdaniem tych badaczy ludzie potocznie traktują aktywności umysłowe – myślenie, rozwiązywanie problemów, rozumowanie itp. – jakby były one powiązane między sobą jako swe odmiany lub składniki (np. rozumowanie jest odmianą myślenia, ale też składnikiem rozwiązywania problemów). Co więcej, doszukali się oni tutaj wyraźnej prawidłowości, mianowicie w psychologii potocznej, w odróżnieniu od naukowej, panuje rzekomo zasada:  $x$  jest częścią aktywności  $y$ , jeśli  $y$  jest odmianą (rodzajem)  $x$ . W badaniach okazało się bowiem, że ludzie akceptują jednocześnie twierdzenia, takie jak: „Śnienie jest rodzajem doświadczenia” i „Doświadczenie jest częścią snienia” (jednocześnie nie godząc się na koniunkcję „Młotek jest rodzajem narzędzia” i „Narzędzie jest częścią młotka”). Polemizując z taką interpretacją wyników, Ch. Fellbaum, G. Miller (1990) uznali, że nie pozwalają one na wyciąganie wniosków na temat istotnych różnic między psychologią potoczną a naukową, gdyż dowodzą jedynie tego, że ludzie w pewnych przypadkach traktują czasowniki, jakby były rzeczownikami. Ich zdaniem wyniki uzyskane przez Ripsa i Conrada wskazują nie na strukturę potocznej teorii, lecz na pewne prawidłowości związane z używaniem i rozumieniem słów. Niepewność dotycząca tego, w jakich kategoriach interpretować wyniki badań nad tym „co ludzie mają w głowach” znajduje przynajmniej częściowe usprawiedliwienie we współczesnej filozofii, która zakwestionowała zasadność kantowskiego rozróżnienia sądów na syntetyczne i analityczne,

i tym samym podała w wątpliwość przeświadczenie, że da się definitywnie i z dużą precyzją oddzielić np. analizę pojęcia mądrości od rekonstrukcji teorii mądrości (Quine, 2000).

Mimo pojawiających się czasem zastrzeżeń oba programy badawcze, to znaczy badania nad procesami atrybucyjnymi oraz badania nad ukrytymi teoriami, zdaniem większości psychologów pokazują, że psychologia potoczna jest, po pierwsze, pod pewnymi względami podobna do psychologii naukowej (to podobieństwo ma usprawiedliwiać stosowanie w obu przypadkach tego samego określenia „psychologia”), a po drugie, jest od niej gorsza, ponieważ w spontanicznych codziennych wyjaśnieniach ludzie popełniają błędy atrybucyjne, a ich „teorie” psychologiczne są często niespójne albo zgoła sprzeczne z faktami<sup>2</sup>. Wnioski te są ze sobą powiązane, ponieważ, jak łatwo zauważyć, pierwszy jest warunkiem koniecznym (choć niewystarczającym) drugiego. Każda rzecz, zachowanie albo przedsięwzięcie społeczne da się porównać do wielu różnych rzeczy, zachowań czy przedsięwzięć, przez co można uzyskać w rezultacie mniejsze bądź większe różnice i kontrast. Porównanie tego szczególnego wycinka codziennej ludzkiej aktywności do aktywności naukowców oraz owoców tej aktywności do teorii naukowych, na pewno nie narzuca się samo, tym bardziej, że jak trafnie zauważyli Stich i Ravenscroft, „zwyčajni ludzie na pewno nie traktują siebie jako wyznawców jakiejś teorii, kiedy używają języka intencjonalnego do wyjaśnienia zachowań” (Stich i Ravenscroft, 1996, s. 117).

### 3. KRYTYKA POJMOWANIA PSYCHOLOGII POTOCZNEJ JAKO ANALOGONU PSYCHOLOGII NAUKOWEJ

Zestawienie pewnego zakresu aktywności poznawczej zwykłego człowieka z pracą naukowca ma w gruncie rzeczy status założenia w formie

<sup>2</sup> Listę takich wad można znaleźć na przykład u W. Łukaszewskiego (1997).

strategicznej metafory, która ustawia sposób myślenia o badanych zjawiskach i w dużym stopniu wyznacza kształt paradygmatu badawczego (Weiner, 1991). Heurystyka polegająca na tym, że traktuje się zwykłego człowieka tak *jak gdyby* był naukowcem, może okazać się mniej lub bardziej owocna, ale nie prawdziwa bądź fałszywa. Istnieje kilka argumentów za tym, że psychologia potoczna nie jest w istocie zbudowanym na doświadczeniu poglądem czy teorią (które niekoniecznie muszą przemawiać za stanowiskiem, że takie porównanie jest heurystycznie jawne). Po pierwsze, powiada się, że generalizacje opisujące współzależności stanów umysłu i zachowań, którymi posługują się ludzie w życiu potocznym, nie mają charakteru empirycznego, lecz są aprioryczne. Na przykład, do sformułowania generalizacji w rodzaju „Jeśli Iks jest spragniony i jest przekonany, że obok stoi butelka wody, to po nią sięgnie” nie trzeba uprzednich obserwacji czy doświadczeń, a tylko znajomości pojęć przekonania i pragnienia, dlatego jeśli ktoś będzie negował takie „prawo psychologiczne”, to raczej będziemy powątpiewać, czy wie, co to znaczy „być spragnionym” albo „być przekonanym”, niż domniemywać, że faktycznie spotykał on w swym życiu tylko takich ludzi, którzy czując pragnienie, nie usiłowali go ugasić. Niektórzy filozofowie uważają, że wyjaśnienia składające się na psychologię potoczną, w odróżnieniu od wyjaśnień w ramach teorii naukowych, mają charakter normatywny, ponieważ są nierozdzielnie związane z praktyką krytykowania i aprobowania działań i przekonań (McDowell, 1994). Kiedy Iks przewiduje, że Ygrek sformułuje określone przekonanie, to milcząco nastawia się na skorygowanie albo zaaprobowanie tego przekonania i jednocześnie otwiera się na możliwość bycia skorygowanym przez innych – istotną rolę pełni tu norma wskazująca, co powinno się w danej sytuacji myśleć albo robić. Wyjaśnienia potoczne zmierzające do nakreślenia kształtu procesu myślowego sprawcy są konstytutywnie związane z usprawiedliwianiem tego procesu myślowe-

go; nabierają one sensu w świetle norm społecznych albo kulturowych, a nie praw rządzących rzeczywistością fizyczną. Trzeci powszechnie przytaczany argument przeciwko utożsamianiu psychologii potocznej z teorią wskazuje na holizm potocznych wyjaśnień odwołujących się do stanów mentalnych podmiotu, tzn. fakt, iż każde z nich z osobna musi być rozpatrywane w kontekście bardzo wielu innych stanów, co wynika z tego, że pojedyncze przekonanie albo pragnienie można zidentyfikować tylko w rozległej sieci przekonań albo pragnień, podczas gdy wyjaśnienia naukowe są względnie autonomiczne i każde z nich opiera się na ograniczonej liczbie założeń. Na przykład, aby wyczerpująco wyjaśnić w sposób charakterystyczny dla psychologii potocznej, dlaczego Iks przeszedł po pasach przez ulicę, trzeba podać, że chciał przejść przez ulicę, że był przekonany, że kierowcy zatrzymują się przed pasami, itd. – nie istnieje wyraźny limit wyliczania stanów umysłowych Iksa, jak również wyraźna granica między stanami istotnymi i pobocznymi.

Najczęściej zbija się powyższe argumenty za pomocą odwołania do idei wiedzy nieświadomej. Powiada się na przykład, że fakt, iż „prawa” psychologii potocznej nie są formułowane w drodze uogólniania obserwacji nie musi przesądzać o ich apriorycznym charakterze, ponieważ uogólnienia te mogą być dokonywane pokoleniowo, zaś jednostka może uczyć się ich od innych ludzi w procesie wychowania albo podprogowo przez transmisję kulturową. Można też wyjaśnić holizm wyjaśnień potocznych tym, że stoi za nimi nieświadoma teoria empiryczna, która wyznacza obszar kontekstu stojącego za danym wyjaśnieniem (Knowles, 2002). Problem w tym, że przypisywane takiej nieświadomej „teorii” tej i podobnych jej funkcji sugeruje, że jest ona wiedzą milczącą (*tacit knowledge*) w rozumieniu Chomsky’ego, tymczasem zdaniem wielu filozofów wiedza milcząca w niczym albo prawie niczym nie przypomina teorii naukowej, choćby dlatego, że jest wrodzona (Nichols, 2002).

Ponadto, nakreślony wyżej sposób kontrargumentowania narażony jest na zarzut analogiczny do tego, jaki John Searle (1995) sformułował pod adresem metafory komputerowej. Wskazał on mianowicie na różnicę między kierowaniem się w działaniu regułą, a działaniem, które może zostać opisane za pomocą reguły; jego zdaniem komputer, w odróżnieniu od „systemu intencjonalnego” jakim jest człowiek, nie kieruje się w swoim działaniu regułami, aczkolwiek istnieją reguły, zgodnie z którymi działa. Analogicznie, można twierdzić, że możliwe jest, drogą rekonstrukcji logicznej, sformułowanie twierdzeń, pasujących do roli przesłanek w sylogizmach praktycznych stojących za określonymi działaniami (Kuipers, 1986), ale to wcale nie oznacza, że twierdzenia te tworzą korpus wiedzy, której ludzie *używają* do wyjaśniania działań bliźnich. Uznanie sumy takich twierdzeń za teorię - nawet gdyby tworzyły one zwarty system uporządkowany relacjami wynikania i równoważności, jak system twierdzeń tworzący teorię naukową - jest nadużyciem, ponieważ teoria jest *narzędziem*, więc czymś, czym można się posługiwać, ale co można też zignorować i odstawić na bok (wręcz dosłownie, jak w sytuacji, gdy odkłada się książkę, w której teoria jest spisana), natomiast wiedzy składającej się z ukrytych twierdzeń psychologii potocznej nie można w takim sensie używać, a więc nie można uznać jej za teorię co się zowie. Poza tym, nawet gdyby przystać na szerokie rozumienie pojęcia „narzędzie”, to i tak należało by stwierdzić, że tu służy ono w zasadzie innym celom niż teoria naukowa, raczej do budowania świata społecznego - bo do umawiania się, obiecywania, usprawiedliwiania, pochwalania, potępiania, itd. - niż do poznawania i kontrolowania tegoż (Richards, 1996; Valentine, 1996).

Większość badaczy, przyrównując psychologię potoczną do teorii naukowej, nie precyzuje o jak ujętą teorię naukową dokładnie chodzi. Zdarzyły się jednak próby takiego dookreślenia. Paul Churchland wprost przyrównał strukturę psychologii potocznej jako teorii do struktury

ry fizyki matematycznej dopatrując się różnicy jedynie w tym, że wykorzystywaną dziedzinę abstrakcyjnych przedmiotów stanowią w fizyce liczby, zaś w psychologii potocznej sądy (one podlegają kwantyfikacji, np.  $(x) (p) [(x \text{ boi się, że } p) \rightarrow (x \text{ pragnie, że nie-}p)]$ ) (Churchland, 1992; Maibom, 2003). Porównanie to wykorzystuje klasyczne ujęcie teorii naukowej (sformułowane najpełniej przez K. Hempla oraz E. Nagela) jako wiedzy o usystematyzowanym zbiorze aksjomatów i generalizacji, i jako takie wystawione jest na wszystkie te obiekcje, które zostały przed momentem przedstawione. Innego porównania dokonał G. Botterill (1996), który dopatrył się podobieństwa psychologii potocznej do programu badawczego w ujęciu Imre Lakatosa (zainspirowany przez Churchlanda, który wcześniej mimochodem określił ją jako degenerujący się program badawczy). Program badawczy to zespół teorii następujących po sobie i dziedziczących cztery elementy: rdzeń, czyli centralną ideę lub teoretyczny wgląd, na którym cały program się opiera (np. trzy prawa ruchu w mechanice Newtona), negatywne heurystyki, czyli przepisy logiczne, według których program można modyfikować, ale tak, by rdzeń nie został porzucony, pozytywne heurystyki, czyli zestaw instrukcji do modyfikowania teorii w świetle anomalnych rezultatów eksperymentów oraz tzw. pas ochronny, czyli hipotezy, które chronią teorię przed natychmiastowym odrzuceniem w razie niezgodnych z nią wyników eksperymentów. Według Botterilla psychologia potoczna ma rdzeń, który można ująć w trzy zasady: zasadę działania (podmiot działa w taki sposób, by spełnić lub choćby zwiększyć prawdopodobieństwo spełnienia swego najsilniejszego pragnienia w świetle swych przekonań), zasadę percepcji (kiedy podmiot  $P$  znajduje się w sytuacji  $S$ , a  $x$  jest faktem charakteryzującym sytuację  $S$ , który rzuca się w oczy, wtedy  $P$  będzie przekonany, że  $x$ ) oraz zasadę wnioskowania (kiedy podmiot  $P$  jest przekonany, że  $x$  i że racjonalny umysł powinien wywnioskować  $y$  z koniunkcji  $x$ - $a$  z pozostały-

mi przekonaniami żywionymi przez *P*, wtedy *P* będzie przekonany, że *y*). Można wykazać, że postulowana przez Botterilla analogia w kilku miejscach się załamuje, nie można przeto uznać psychologii potocznej za program badawczy wg Lakatosa. Po pierwsze, trudno wyobrazić sobie to, w jaki sposób wymienione przed chwilą trzy zasady można by zakwestionować, co pozbawia racji istnienia pasa ochronnego wokół rzekomego rdzenia psychologii potocznej. Po drugie, na co wskazuje B. Wringe (2002), w psychologii potocznej nie ma pozytywnych heurystyk. Heurystyki występują tylko w dojrzałej nauce, w której wyodrębniła się elita naukowców, którzy wyznaczają kierunek rozwoju nauki, więc można przeinterpretowywać wyniki eksperymentów, mając na względzie ten kierunek. Twierdzenie, że w przypadku psychologii potocznej rolę elity pełnią psychologowie akademicy upada w świetle faktu, że psychologia potoczna ma co najmniej dwa tysiące lat, a naukowa ledwie sto trzydzieści. Również z perspektywy ontogenezy nie sposób dostrzec wspomnianych heurystyk: w przypadku pojedynczego dziecka nie istnieje sposób na stwierdzenie, czy modyfikacja jego (rzekomej) teorii, która nastąpiła w toku rozwoju poznawczego, jest wynikiem przyjęcia jakiejś heurystyki, czy też nastąpiła *ad hoc* (dziecko tego nie powie).

Jak widać, gdy potraktować porównanie psychologii potocznej do teorii jako tezę (a nie heurystykę), to poprawność takiego porównania okazuje się mocno wątpliwa. Bynajmniej nie oznacza to, że zwykli ludzie w codziennym życiu nie teoretyzują na temat prawidłowości łączących stany umysłowe z okolicznościami zewnętrznymi i podejmowanymi działaniami. Owszem, teoretyzują, zwłaszcza poproszeni wprost przez psychologów, jednak takie formułowane napręd-

ce pseudoteorie, np. że osoby obdarzone niskim głosem są silne psychicznie i dotrzymują słowa, odgrywają w codziennej praktyce społecznej mimo wszystko poślednią rolę<sup>3</sup>. Takie mniej lub bardziej trafne obserwacje i zbudowane na nich uogólnienia – klasyfikowane i badane przez psychologów jako skrypty poznawcze, stereotypy, ukryte teorie, itp. – podlegają rzecz jasna rewizji przez naukę i mogą zostać sfalsyfikowane, tak samo jak przesady dotyczące przewidywania pogody albo leczenia<sup>4</sup>.

Krytyka utożsamienia psychologii potocznej z jakimś, mówiąc ogólnie, obrazem świata dokonana z pozycji metateoretycznej, znalazła odzwierciedlenie w teoriach. Otóż obok tzw. teorii-teorii, czyli strukturalnego modelu umysłu, wedle którego ukryte teorie psychologiczne umieszczone w osobnym module umysłowym (tzw. *belief box*) pełnią główną rolę w praktyce opisywania, wyjaśniania i przewidywania zachowań (Stich i Nichols, 1995), zaproponowano model konkurencyjny – tzw. teorię symulacji (Gordon, 1997). Przyjmuje ona, że rola ukrytych teorii jest bardzo ograniczona, natomiast „uprawianie” psychologii potocznej polega nie tyle na teoretyzowaniu, ile na uruchamianiu swoistej zdolności wyobraźniowej zwanej właśnie symulacją, polegającej, najprościej rzecz ujmując, na stawianiu siebie w sytuacji aktora, którego zachowanie ma być wyjaśnione. Krokiem jeszcze dalej w kierunku stanowiska, że poznawanie drugiego człowieka w zwykłych sytuacjach nie dokonuje się, w przeciwieństwie do poznania naukowego, w atmosferze chłodnej obserwacji, jest koncepcja sformułowana przez J. Brunera (1991) głosząca, że ludzie wyjaśniają i przewidują zachowania innych dzięki znajomości norm rządzących wszelkimi interakcjami, które uobecniają się w narracjach (*narratives*). Zgodnie z tą koncepcją, rozumienie

<sup>3</sup> Rzecz jasna trzymanie się takich przesądów może być brzemienne w poważne skutki, tutaj jednak chodzi nie o to, jak silnie mogą one wpływać na losy jednostek, lecz o to, w jakim stopniu determinują stosunki międzyludzkie w ogóle i czy można je traktować jako podstawę życia społecznego.

<sup>4</sup> Warto pamiętać, że falsyfikowanie nie oznacza wyeliminowania czy wykorzeniaenia.

innych w codziennym życiu zwykle nie wymaga przyjmowania pozycji teoretyka ani korzystania z umiejętności symulacji. Zależy raczej od zdolności zaangażowania się w praktykę, która pojawia się bardzo wcześnie (prawdopodobnie jest po części wrodzona) i od tego czasu towarzyszy już normalnemu doświadczeniu (Hutto, 2004). Podłoże tej praktyki jest emocjonalne, sensomotoryczne i postrzeniowe, a nie pojęciowe. Ludzie mają podstawową zdolność, przejawianą już przez półtoraroczne dzieci, która w naturalny sposób przysposabia ich do reagowania na innych w specyficznych sytuacjach (np. wyrazem twarzy, emocjami, postawą ciała); czują się często mimowolnie pociągnięci, jakby przymuszeni przez innych do reakcji, na przykład widokiem ich bólu, zakłopotania albo śmiechem. Takie „czytanie umysłu” nie jest procesem intelektualnym, lecz instynktownym, co nie oznacza wprawdzie, że nie wymaga ono wrażliwości na informacje, niemniej – że nie bazuje na jakiejś teorii. Warto dodać, że przyjęcie koncepcji narracyjnej nie pociąga za sobą negowania zdolności zwykłych ludzi do spekulowania i przyjmowania wobec bliźnich trzecioosobowej, obiektywistycznej perspektywy, aczkolwiek każe sądzić, że uciekanie się do teoretyzowania albo symulacji ma miejsce tylko w wyjątkowych okolicznościach, na przykład wtedy, kiedy obserwator nie jest w ogóle zaangażowany w wyjaśnianie działanie albo wyjaśnia działanie kogoś, po kim nie wie, czego się spodziewać (czasami czyjeś zachowanie może być tak dziwaczne, że ustalone narracje nie pomagają w jego zrozumieniu).

#### 4. DWA SPOSOBY POJMOWANIA PSYCHOLOGII POTOCZNEJ

Choć wyrażenie „psychologia potoczna” wywołuje u rozmaitych autorów podobne skojarzenia, to w konkretnych definicjach nadają mu oni jednak różne znaczenia. Definicje te można porządkować rozmaicie, ale najważniejsza linia podziału przebiega między tymi, gdzie psychologia

potoczna pojawia się jako aprioryczna rama porządkująca dane doświadczenia (np. Eliasmith, 2004; Smith, 1996) i określeniami, które przedstawiają ją jako wytwór spekulacji czy teoretyzowania nad danymi (np. Churchland, 1992; Devitt, 1992). Podział ten ma kardynalne znaczenie, ponieważ uznanie psychologii potocznej za podstawową ramę pojęciową zwalnia ją z nierównej rywalizacji z dzisiejszą psychologią naukową.

Są dwie przyczyny faktu, że psychologia widzi w psychologii potocznej wyłącznie (skazane go na porażkę) rywala w konkurencji kreślenia prawdziwego obrazu rzeczywistości psychologicznej. Pierwszą jest zbyt uproszczone i jednocześnie niejasno wyeksplikowane rozumienie kategorii potoczności. Wbrew pozorom, nie jest oczywiste, które twierdzenia składają się na wiedzę potoczną i w konsekwencji, jakiego rodzaju przekonania ludzi trzeba mieć na uwadze podczas opisywania i charakteryzowania psychologii potocznej. Nie można przyjąć po prostu, że wiedza potoczna to wiedza, która nie jest naukowa, ponieważ nie jest potoczną, ale również nie naukową, wiedza zawodowego kucharza albo egzorcysty. Cechą wspólną wszystkim potocznym twierdzeniom raczej nie jest też powszechna akceptowalność, bo choć przekonanie, że książki kupuje się w księgarniach, można nazwać potocznym, to przekonanie, że woda jest połączeniem tlenu i wodoru już nie na pewno, mimo że przecież uczy się tego w szkole każdy. Nie jest też jasne, jakim stopniem ogólności muszą charakteryzować się twierdzenia potoczne i czy mogą mieć postać, dajmy na to, okresów warunkowych ze zmiennymi niezinterpretowanymi, np. „Jeśli  $x$  jest istotą żywą, to  $x$  musi jeść”.

Wielu badaczy usiłujących opisać strukturę i funkcje wiedzy potocznej jako wzorzec przekonania potocznego przyjmuje coś w rodzaju „Wszyscy politycy to krętacze”. Większość z wymienianych w literaturze właściwości wiedzy potocznej, np. kategoryczność, aplikowalność bez ograniczeń, odgrywanie roli co najwyżej preteoretycznej, ubóstwo treści, silne

nasytanie afektem, pasuje właśnie do tego typu przekonań. Na takim przykładzie można w łatwy sposób pokazać, że psychologia potoczna składa się z fałszywych generalizacji, w procesie formowania których dochodzi do silnej interferencji czynników poznawczych i emocjonalnych, która utrudnia albo wręcz uniemożliwia przestrzeganie racjonalnych procedur, takich jak gromadzenie danych, wypatrywanie kontrprzykładów itp. Wolne od tego typu uproszczeń pojmowanie wiedzy potocznej można odnaleźć w socjologii, gdzie za wiedzę potoczną uważa się te przekonania, które pełnią społecznie usankcjonowaną rolę podstaw wnioskovania i działania skierowanego na radzenie sobie z codziennymi sprawami, przy czym podkreśla się to, że ktoś posiadający takie przekonania zawsze zakłada, że inni członkowie grupy czy społeczności stosują je w ten sam co on sposób. Można powiedzieć, że jakieś twierdzenie jest elementem wiedzy potocznej, kiedy – jak to ujmuje Garfinkel – „użycie go jako właściwej podstawy wnioskovania i działania jest dla użytkownika warunkiem uzyskania statusu uznanego członka zbiorowości” (Garfinkel, 1989, s. 335). Dlatego choć większość ludzi wie, że przedmioty są zbudowane z atomów, to twierdzenie, że stoły są chmurami molekuł, nie jest elementem wiedzy potocznej, ponieważ nie stanowi ono podstawy do radzenia sobie z codziennymi sprawami, inaczej niż pogląd, że stoły są masywne i twarde.

Wskazanie na drugą przyczynę uproszczonego pojmowania psychologii potocznej wymaga najpierw objaśnienia na czym polega, wspomniane wcześniej, pojmowanie jej jako ramy pojęciowej. Tym co wspólne wszystkim ludziom jest pewien sposób traktowania zachowania, jako bezpośredniego rezultatu aktywności umysłowej, którą z kolei postrzega się jako determinowaną - choć tylko do pewnego stopnia - stymu-

lacją zewnętrzną (Tuomela, 1994). Takie ujęcie zachowania jest zarazem szczególnym ujęciem jego podmiotu jako „systemu intencjonalnego”, czyli istoty wolnej i racjonalnej. Intencjonalna interpretacja czyjegoś zachowania wymaga, jako prerekwizytu, założenia dużego stopnia racjonalności podmiotu; ludzkie przekonania muszą być w większości prawdziwe a wnioski w większości poprawne, w innym przypadku nie można było by przypisać żadnej interpretacji do werbalnego „wyjścia” ani przypisać żadnej treści stanom umysłowym, gdyż takie akustyczne „wyjście” nie byłoby wówczas językiem, a stany umysłowe – przekonaniem czy myślami (Davidson, 1992; Stich, 1991). Podstawą i warunkiem ujmowania zachowania na sposób intencjonalny jest swoista rama pojęciowa porządkująca już na wstępie doświadczenie, tworząca tło i bazę dla ewentualnej refleksji i spekulacji. Rzeczywistość społeczna zanim stanie się przedmiotem refleksji, dyletanckiej czy naukowej, od razu jest jakoś rozumiana (Burszta i Kempny, 1991). Chodzi tu o owo przedrozumienie, czyli wstępne rozumienie, które jest bezpośrednią oczywistością, jak wtedy, gdy np. od razu chwytny sens gestu kasjerki kładącej na blacie bilon<sup>5</sup>. Codzienna praktyka opisywania i wyjaśniania zachowania swojego i innych ludzi w decydującej mierze zależy od owej apriorycznej ramy pojęciowej, dlatego to ją należy uznać za pień psychologii potocznej (na którym tu i ówdzie wyrastają pędy naiwnych spekulacji). Ramy te można próbować opisać i przedstawić w formie sądów, będą one miały wtedy jednak status zupełnie inny od sądów wyrażających trafne lub nieudolne spekulacje<sup>6</sup>.

Przyczyna marginalnej obecności takiego rozumienia psychologii potocznej w myśleniu empirystów jest trywialna. Otóż tak pojęta psychologia potoczna jest integralną częścią nauki o zachowaniu (w jej dzisiejszej postaci) i jako

<sup>5</sup> Max Weber nazwał ten typ wiedzy *das aktuelle Verstehen*.

<sup>6</sup> Mając właśnie tego rodzaju podstawowe sądy potoczne na myśli, G. E. Moore pisał: „(...) jeśli wiemy, że [pewne sądy] są przejawami «poglądu na świat Zdrowego Rozsądku», to wynika stąd, iż są one prawdziwe” (Moore, 1990, s. 24).

taka nie może być jednocześnie jej przedmiotem. Wyjaśnienie, jak dokładnie jest ona obecna w psychologii oraz czy ten stan rzeczy można - w obu sensach: czy da się i czy należy – zmienić, jest przedmiotem jednego z ważniejszych sporów w filozofii umysłu: korekcjonizm kontra eliminatywizm. Jasne jest jedno, że psychologia potoczna jako schemat pojęciowy zbudowany na centralnym pojęciu intencjonalności nie może tak po prostu „okazać się” fałszywa<sup>7</sup>. Jej ewentualne wyeliminowanie nie przypominałoby zastąpienia jednej teorii przez drugą. Wiązałoby się nie tylko z odejściem całego światopoglądu, ale fundamentalnymi zmianami w tym, jak ludzie traktują siebie, z radykalnym przeobrażeniem obyczajów i instytucji, krótko mówiąc, z rewolucją w sposobie życia.

#### LITERATURA CYTOWANA:

- Botterill G. (1996). Folk psychology and theoretical status [w:] P. Carruthers, P. Smith (red.) *Theories of theories of mind*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bruner J. (1991). The Narrative Construction of Reality. *Critical Inquiry*, 18:1, 1-21.
- Bruner J., Taguiri R. (1954). Person Perception [w:] G. Lindzey (red.), *Handbook of Social Psychology* (Volume 2), Reading, MA: Addison Wesley.
- Burszta W. i Kempny M. (1991). Wiedza potoczna i rozumienie innych kultur [w:] A. Jawłowska (red.) *Kategoria potoczności. Źródła filozoficzne i zastosowania teoretyczne*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Chiu C., Hong Y. i Dweck C. (1997). Lay dispositionism and implicit theories of personality. *Journal of Personality and Social Psychology*, 73, 1, 19–30.
- Churchland P. (1992). Eliminative materialism and the propositional attitudes [w:] W. G. Lycan (red.) *Mind and Cognition*. Blackwell.
- Cuc A. i Hirst W. (2001). Implicit theories and context in personal recollection: Romanians' recall of their political and economic past. *Applied Cognitive Psychology*, 15, 46–60.
- Davidson D. (1992). Zdarzenia mentalne. Tł. T. Baszniak [w:] D. Davidson, *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa: PWN.
- DeVitt M. (1992). A Narrow representational theory of the mind [w:] W. Lycan (red.), *Mind and Cognition*. Cambridge Mass: Blackwell.
- Drew, P. (1990). Strategies in the contest between lawyers and witnesses [w:] J. N. Levi, A. G. Walker (red.), *Language in the judicial process*. New York: Plenum Press.
- Eliasmith Ch. (2004). Hasło „folk psychology” [w:] Dictionary of Mind. <http://www.philosophy.uwaterloo.ca/MindDict>.
- Fellbaum Ch. i Miller G. (1990). Folk psychology or semantic entailment? Comment on Rips and Conrad (1989). *Psychological Review*, 97, 4, 565–570.
- Furnham A. i Weir C. (1996). Lay theories of child development. *Journal of Genetic Psychology*, 157, 211–226.
- Garfinkel H. (1989). Aspekty problemu potocznej wiedzy o strukturach społecznych [w:] Z. Krasnodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia. Zbiór tekstów*. Warszawa: PWN.
- Garvey C. i Caramazza A. (1974). Implicit causality in verbs. *Linguistic Inquiry*, 5, 459–464.
- Gordon R. (2001). Folk psychology as mental simulation. <http://plato.stanford.edu/entries/folkpsych-simulation/>.
- Heider, F. (1958). *The psychology of interpersonal relations*. New York: John Wiley & Sons.
- Hutto D. (2004). The limits of spectatorial folk psychology. *Mind & Language*, 19, 5, 548–573.
- Kelley, H. (1971). *Attribution in social interaction*. New York: General Learning Press.
- Knowles J. (2002). Is folk psychology different? *Erkenntnis*, 57, 199–230.

<sup>7</sup> R. McDonough (1991) pisze prowokacyjnie, że łatwiej niż psychologię potoczną będzie wyeliminować neurobiologię.

- Kuipers T. (1986). Logika wyjaśniania intencjonalnego [w:] *Poznańskie studia z filozofii nauki*. z. 10. Warszawa–Poznań: PWN.
- Łukaszewski W. (1997) Prywatne koncepcje natury ludzkiej i ich funkcje regulacyjne [w:] A. Tokarz, E. Nęcka (red.). *Psychologia poznawcza w Polsce. Koncepcje. Analizy. Badania. Kółka Psychologiczne*, t.5. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, s. 69–80.
- Maibom H. (2003). The Mindreader and the Scientist. *Mind & Language*, 18, 3, 296–315.
- Maruszewski T. (1983). *Analiza procesów poznawczych jednostki w świetle idealizacyjnej teorii nauki*. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- McDonough R. (1991). A culturalist Account of Folk Psychology. [w:] J. Greenwood (red.), *The Future of Folk Psychology: Intentionality and Cognitive Science*. Cambridge: Cambridge U.P.
- McDowell J. (1994). *Mind and World*. Cambridge Ma: Harvard University Press.
- Moore G.E. (1990). *O metodzie filozoficznej*. Tł. W. Sady. Warszawa.
- Nichols S. (2002). Folk Psychology. [w:] *Encyclopedia of Cognitive Science*. London: Nature Publishing Group.
- Quine W. (2000). Dwa dogmaty empiryzmu. Tł. B. Stanosz [w:] W. Quine, *Z punktu widzenia logiki*. Warszawa: Aletheia.
- Richards G. (1996). On the necessary survival of folk psychology [w:] W. O'Donohue, R. Kitchener (red.), *The Philosophy of Psychology*. Sage Publications.
- Rips L. i Conrad F. (1989). Folk psychoogy of mental activities. *Psychological Review*, 96, 2, 187–207.
- Searle J. (1995). *Umysł, mózg i nauka*. Tł. J. Bobryk. Warszawa: PWN.
- Slugoski B. (1983). Attribution and conversational context. (referat przedstawiony na The Annual Social Psychology Section Conference of the British Psychological Society, Sheffield, United Kingdom).
- Smith B. (1996). Does science underwrite our folk psychology? [w:] W. O'Donohue, R. Kitchener (red.), *The Philosophy of Psychology*. Sage Publications.
- Sternberg R. (1985). Implicit theories of intelligence, creativity, and wisdom. *Journal of Personality and Social Psychology*, 49, 3, 607–627.
- Stich S. i Nichols S. (1995). Second thoughts on simulation. [w:] Davies, Stone (red.), *Mental Simulation: Evaluations and Applications*. Oxford: Blackwell.
- Stich S. (1991). *The Fragmentation of Reason. Preface to a Pragmatic Theory of Cognitive Evaluation*. MIT Press.
- Stich S. i Ravenscroft I. (1996). What is folk psychology? [w:] S. Stich (red.), *Deconstructing the Mind*. Oxford University Press.
- Valentine E. (1996). Folk psychology and its implications for cognitive science: discussion [w:] W. O'Donohue, R. Kitchener (red.), *The Philosophy of Psychology*. Sage Publications.
- Tuomela R. (1994). The fate of folk psychology. [w:] A. Revonsuo, M. Kamppinen (red.), *Consciousness in Philosophy and Cognitive Neuroscience*. Hillsdale, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates Publishers, 227–248.
- Weiner B. (1991). Metaphors in motivation and attribution. *American Psychologist*, 46, 9, 921–930.
- Wittgenstein L. (1997). *Tractatus logico-philosophicus*. Tł. B. Wolniewicz. Warszawa:PWN.
- Wringe B. (2002). Is folk psychology a Lakatosian research program? *Philosophical Psychology*, 15, 3, 343–358.

## Tomasz Grzegorek

Instytut Psychologii  
Uniwersytet Jagielloński Kraków

### WHAT MORE IS FOLK PSYCHOLOGY?

#### SUMMARY

Ordinary describing and explaining of everyday behavior became an object of systematic psychological study in the late-40s. The results create a picture of folk psychology as a primitive version of scientific psychology, kind of „naive” theory which is rather false. The picture represents folk psychology only as a speculative artefact, but there is also another notion of folk psychology as a basic conceptual schema which organizes experience. The specific scientific approach to folk psychology is described, some arguments against the view of folk psychology as a theory are pointed and the alternative notion of folk psychology is demonstrated in this article.

Key words: folk psychology, implicit theories, theory of mind